

Kazimierz Piasecki

Przedawnienie roszczeń z tytułu szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym

Palestra 7/12(72), 31-40

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Przedawnienie roszczeń z tytułu szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym*

1. Wierzytelności z tytułu naprawienia szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulegają — w myśl art. 283 k.z. — przedawnieniu z upływem lat trzech. Termin trzyletni liczy się od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do odszkodowania. Obok jednak tego terminu, biegnącego *a tempore scientiae*, kodeks zobowiązań przewiduje — jako maksymalny — termin *a tempore facti*: mianowicie w każdym razie wierzytelność przedawnia się z upływem lat 10 od dnia popełnienia czynu wyrządzającego szkodę.

Stosunek tych dwóch terminów przedawnienia można określić w sposób następujący: w razie niezastańnięcia warunków określonych w art. 283 § 2 k.z. wierzytelność przedawnia się z upływem lat 10 od dnia popełnienia czynu wyrządzającego szkodę. To dziesięcioletnie przedawnienie ma charakter bezwzględny (absolutny termin przedawnienia). Termin ten w żadnym wypadku nie może być przedłużony na podstawie art. 108 przep. og. pr. cyw., jak to niekiedy przyjmuje się w praktyce.

Zdaniem Longchamps de Berier¹ przepisy zawarte w art. 283 § 2 i 3 k.z. są przejawem zasady *contra agere non valentem non currit praescriptio*, jednakże z ograniczeniem do upływu normalnego przedawnienia (obecnie dziesięcioletniego), gdyż wymaga tego publicznoprawny cel przedawnienia. Tak samo rozstrzygają obecnie to zagadnienie Stanisław Garlicki² i Marian Lisiewski.³ Na podobnej zasadzie zostało ukształtowane przedawnienie w wypadku, gdy szkoda wynikła ze zbrodni lub występku: termin przedawnienia 10-letniego liczy się wówczas od dnia popełnienia przestępstwa.

Przedawnienie z art. 283 k.z. obejmuje zarówno szkodę materialną, jak i moralną, podlegającą naprawieniu według naszego prawa w formie zadośćuczynienia za cierpienia fizyczne i krzywdę moralną (art. 165 i 166 k.z.). Przy stosowaniu art. 283 k.z. jest rzeczą obojętną, czy szkoda ma polegać na naprawieniu w formie odszkodowania jednorazowego czy w formie renty. W tej kwestii należy mieć na uwadze pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 16 marca 1959 r. 3 CR 644/58, według którego przedawnieniu na podstawie art. 283 k.z. ulega całe roszczenie odszkodowawcze, a nie — jak w sprawach alimentacyjnych — poszczególne raty.

2. Z punktu widzenia art. 283 § 2 k.z., o początku biegu trzyletniego przedawnienia decyduje powzięcie przez poszkodowanego wiadomości o szkodzie i o osobie obowiązanej do odszkodowania.

* Uwaga: przy każdym orzeczeniu publikowanym zostało podane miejsce i data publikacji, natomiast pozostałe orzeczenia powołane w niniejszym opracowaniu nie zostały opublikowane.

¹ Longchamps de Berier: Uzasadnienie projektu kodeksu zobowiązań z uwzględnieniem ostatecznego tekstu kodeksu, Warszawa 1936, s. 451.

² Stanisław Garlicki: Odpowiedzialność cywilna za nieszczęśliwe wypadki, Warszawa 1959, s. 247.

³ Marian Lisiewski: Glosa do orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 11 lipca 1959 r. 1 CR 890/58, OSPiKA 1960, poz. 263.

Według orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 13 listopada 1945 r. C III 722/45 (ZO 1945—1946, poz. 24) uzyskanie wiadomości o osobie zobowiązanego do odszkodowania musi być o tyle dokładne, żeby wystarczyło do wniesienia pozwu odszkodowawczego, a zatem musi ono dotyczyć nie tylko nazwiska i imienia, ale również dokładnego adresu zobowiązanego do odszkodowania.

Z wielu orzeczeń Sądu Najwyższego (np. orzeczenie z dnia 7 maja 1952 r. C 806/51 oraz orzeczenie z dnia 20 sierpnia 1952 r. C 1223/51) wynika, że do rozpoczęcia terminu przedawnienia określonego w art. 283 § 2 k.z. wystarczy świadomość samego faktu powstania szkody, choćby nie były znane jej rozmiary. Pogląd ten może mieć istotne znaczenie, gdy chodzi o zastosowania art. 161 § 3 k.z., według którego jeżeli w czasie wydania wyroku szkody nie da się jeszcze ustalić dokładnie, to poszkodowanemu może być przyznana renta tymczasowa.

W wypadku gdy niekorzystne następstwa czynu niedozwolonego powstały lub uwidoczniły się później i nie można ich było przewidzieć, termin przedawnienia zaczyna biec od chwili dowiedzenia się o nich oraz o ich związku przyczynowym z czynem niedozwolonym (orzeczenie z dnia 4 lipca 1958 r. IV CR 15/58 — RPE 1959, nr 4, s. 271 oraz orzeczenie z dnia 8 listopada 1958 r. 3 CR 312/58 — RPE 1959, nr 4, s. 262). W orzeczeniu z dnia 21 listopada 1945 r. C III 733/45 (ZO 1948, poz. 30) Sąd Najwyższy podkreślił, że nie ulega przedawnieniu z art. 283 § 2 k.z. roszczenie o naprawienie szkody, o której poszkodowany nie wiedział, a zwłaszcza gdy nawet nie mógł wiedzieć; dotyczy to nie przewidzianych następstw czynu niedozwolonego. W związku z tymi ostatnimi tezami należy już w tym miejscu dodać, że powstanie (uwidocznienie się) tych następstw po upływie lat dziesięciu od chwili spełnienia czynu wyrządzającego szkodę i dowiedzenia się przez poszkodowanego o nich po upływie tego okresu powoduje przedawnienie roszczenia na podstawie art. 283 § 3 k.z.

Z tym zagadnieniem wiąże się kwestia przedawnienia roszczeń związanych z dalszymi szkodami, które pozostają w związku z powstałą już szkodą. Możliwość uwzględnienia tych dalszych szkód przewiduje wyraźnie w wypadku zasądzenia renty tymczasowej lub stałej art. 163 § 3 k.z. (w razie zmiany okoliczności można żądać uchylenia renty lub zmiany jej wysokości).

Analizując to zagadnienie, należy stwierdzić, że w każdym razie nie do przyjęcia byłby pogląd, iż roszczenia te nie ulegają przedawnieniu. Sprzeczne byłoby to także z art. 105 przep. og. pr. cyw. jako normą ogólną odnoszącą się do wszelkich roszczeń majątkowych (jeżeli nie ma przepisów szczególnych, jak w rozważanym wypadku — art. 283 k.z.). Jako przesłanka przy rozstrzyganiu tego zagadnienia musi być także wzięty pod uwagę fakt, że te dalsze roszczenia, jeżeli może być o nich mowa, muszą się wiązać z samym faktem wyrządzającym szkodę (tj. z czynem wyrządzającym szkodę).

Brak normy szczególnej wyłączającej — jak w niektórych ustawodawstwach — dochodzenie szkody z tytułu tych dalszych zmian po upływie pewnego czasu⁴ nie może, jak się wydaje, dawać podstawy do stwierdzenia, że roszczenia te przedawniają się w tym wypadku od momentu dowiedzenia się o tej dalszej szkodzie bez względu na czas, kiedy miał miejsce czyn wyrządzający szkodę (a więc np. po upływie 30 lat).

Wydaje się, że nie można również przyjąć, iż dziesięcioletni termin z art. 283

⁴ Por. art. 46 szwajcarskiego prawa obligatoryjnego oraz Delaruiere et Nemeh: La réparation des dommages résultant des accidents du travail, Bruksela 1947, s. 521 i 525.

§ 3 k.z. zaczynałby w takim wypadku swój bieg od daty wydania czy uprawomocnienia się wyroku zasądającego roszczenie z uwzględnieniem stanu, jaki istniał w chwili wyrokowania. Pogląd taki nie liczyłby się z absolutnym charakterem terminu dziesięcioletniego określonego w art. 283 § 3 k.z.

Z tych względów należałoby opowiedzieć się za poglądem, że podstawą rozstrzygnięcia zagadnienia, w jakim terminie następuje przedawnienie roszczeń z dalszych szkód, może być tylko art. 283 § 2 i 3 k.z. Wszystkie więc roszczenia wynikające ze zmiany okoliczności przedawniają się najpóźniej w terminie dziesięcioletnim, licząc od dnia popełnienia czynu (art. 283 § 3 k.z.) lub od dnia popełnienia przestępstwa (art. 283 § 4 k.z.).⁵ Pozytywne uzasadnienie takiego rozwiązania może opierać się na przypisaniu ustawodawcy polskiemu założenia, że następne zmiany okoliczności (powiększenie się szkody) i wynikające z nich roszczenia powinny być traktowane jako pewna całość z poprzednio już uwzględnionymi roszczeniami w stosunku do czynu wyrządzającego szkodę. Ponadto takie rozwiązanie zdaje się mieć swoje uzasadnienie w założeniu, że okres dziesięcioletni od dnia popełnienia czynu wyrządzającego szkodę jest dostatecznie długi, aby mogły się w nim ujawnić wszystkie ujemne następstwa tego czynu wymagające naprawienia w formie odszkodowania. Należy przy tym pamiętać także o tym, że sąd, zasądzając rentę, powinien uwzględnić fakt, że na skutek wypadku stan zdrowia może się pogarszać.

3. Jest zasadą, że jeżeli poszkodowanemu przysługuje kilka roszczeń mających swoje źródło w jednym czynie wyrządzającym szkodę, to każde z tych roszczeń — w zależności od konkretnych okoliczności — może się przedawniać w różnym czasie. Zadośćuczynienie za krzywdę moralną przewidziane w art. 165 i 163 k.z. jest np. całkowicie samodzielną postacią odszkodowania i ani możliwość jego przyznania, ani nawet określenia stosownej sumy pieniężnej nie są uzależnione od odszkodowania za straty materialne, o których mówi art. 161 § 2 k.z. Fakt, że podstawą powstania zobowiązania w sprawie pokrycia obu rodzajów szkód jest jedno zdarzenie, nie przesądza sam przez się o istnieniu tak ścisłego związku między obydwoimi postaciami odszkodowania, żeby warunki ich wymagalności były identyczne oraz żeby bieg przedawnienia miał rozpoczynać się tylko jednocześnie (orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 7 września 1960 r. 2 CR 629/59).

4. Jeżeli jedno zdarzenie (czyn wyrządzający szkodę) uzasadnia najpierw obowiązek odszkodowawczy wobec poszkodowanego bezpośrednio (któremu zostało przyznane zadośćuczynienie na podstawie art. 165 k.z.), a następnie — w razie śmierci tej osoby — zdarzenie to uzasadniałoby roszczenie o zadośćuczynienie na podstawie art. 166 k.z. dla osób trzecich⁶, to początek biegu terminu przedawnienia tych ostatnich roszczeń należałoby liczyć od dnia uzyskania wiadomości o śmierci ofiary wypadku (art. 283 § 2 k.z.). Przesłanką bowiem powstania tego roszczenia jest śmierć tej osoby.

Powstaje natomiast zagadnienie, od jakiego momentu należy obliczać początek biegu terminu dziesięcioletniego określonego w art. 283 § 3 i 4 k.z. Mogłoby się *prima facie* wydawać, że termin ten należy liczyć od dnia śmierci tej osoby. Do tego jednak, jak się wydaje, nie ma podstawy, gdyż w tym wypadku należałoby również przyjąć, że nie można wbrew przepisom kodeksu zobowiązań przyjmować innego momentu niż określony w tych przepisach. Chwilę tę wyraźnie określa,

⁵ Por. A. von Thur: Der Allgemeine Teil des deutschen Buergerlichen Rechts. 1957, tom. II, część 2, s. 511.

⁶ Por. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 17 kwietnia 1961 r. 4 CR 21/62 (OSKPA 1963, poz. 67) wraz z glosą Adama Szpunara.

nie czyniąc żadnych wyjątków, kodeks zobowiązań jako chwilę popełnienia czynu bądź jako chwilę popełnienia przestępstwa. Nie można by w szczególności na podstawie art. 283 § 4 k.z. przyjmować, że z chwilą śmierci wspomnianej osoby zostało popełnione nowe przestępstwo. W tym wypadku, ogólnie rzecz biorąc, chodziłoby o dalsze tylko skutki jednego czynu, na skutek czego zgodnie z nauką o prawomocności materialnej niedopuszczalne byłoby i ściganie, i skazanie za nowe przestępstwo.

5. Zagadnienie wpływu braku prawomocnego rozstrzygnięcia sprawy świadczeń z tytułu ubezpieczenia społecznego na początek biegu terminu przedawnienia roszczenia o rentę i zadośćuczynienie za cierpienia fizyczne i krzywdę moralną należy do zagadnień spornych w orzecznictwie. W tym zakresie w orzeczeniu Sądu Najwyższego z dnia 10 lutego 1955 r. (OSN 1956, poz. 56) został wyrażony pogląd, według którego dopóki nie zostało rozstrzygnięte prawomocnie we właściwym toku postępowania ubezpieczeniowego, w jakiej wysokości poszkodowany otrzymuje rentę od instytucji ubezpieczeń społecznych, dopóty z reguły nie można ustalić, czy i jaka nadwyżka roszczenia pozostaje w stosunku do sprawcy szkody, powództwo więc przeciwko niemu byłoby przedwczesne. Konsekwentnie należy przyjąć, że w tym czasie wierzytelność nie byłaby jeszcze wymagalna w rozumieniu art. 276 bądź art. 108 przep. og. pr. cyw. i że bieg przedawnienia w ogóle się nie rozpoczął.

Podobnie według orzeczenia z dnia 20 października 1959 roku 3 CR 106/59 (OSP i KA 1961, poz. 123) nie tylko wysokość roszczeń z tytułu renty odszkodowawczej, ale również określenie zadośćuczynienia za cierpienia fizyczne i krzywdę moralną (określenie to powinno nastąpić z uwzględnieniem wszystkich wchodzących w grę okoliczności) uzależnione jest między innymi od przyznania i ewentualnej wysokości renty ubezpieczeniowej. W konsekwencji więc bieg terminu przedawnienia dotyczącego zadośćuczynienia nie może się rozpocząć przed prawomocnym rozstrzygnięciem w toku postępowania administracyjnego kwestii, czy i w jakiej wysokości została przyznana poszkodowanemu renta ubezpieczeniowa.

Odmienne stanowisko w tej materii reprezentują: J. Ignatowicz (Odpowiedzialność materialna zakładu pracy za wypadki w zatrudnieniu w świetle powojennego orzecznictwa Sądu Najwyższego, PZS 1954, nr 3, s. 10); S. Garlicki (w monografii pt.: Odpowiedzialność cywilna za nieszczęśliwe wypadki, Warszawa 1959, s. 167 i 253) oraz F. Błahuta (w Głosie do cytowanego wyżej orzeczenia 3 CR 106/59 — OSP i KA 1961, poz. 123). Ostatnio Sąd Najwyższy w uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 11 lutego 1963 r. III PO 6/62 przyłączył się do zdania cytowanych wyżej autorów, uchwalając następującą zasadę: „Pod rządem art. 24 ust. 2 dekretu z dnia 25 czerwca 1954 r. o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin bieg terminu przedawnienia roszczenia o rentę i zadośćuczynienie za cierpienia fizyczne i krzywdę moralną, wynikające z wypadku pracownika w zatrudnieniu, liczy się od dnia wskazanego w przepisie art. 283 § 2 k.z., chociażby nie została jeszcze prawomocnie rozstrzygnięta sprawa świadczeń z tytułu ubezpieczenia społecznego, albo od dnia popełnienia przestępstwa, jeżeli szkoda wynikała ze zbrodni lub występku (art. 283 § 4 k.z.)”.

F. Błahuta we wspomnianej już glosie wyraża pogląd, że przepisy art. 24 i 25 dekretu o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin nie zajmują się kwestią przedawnienia roszczeń cywilnoprawnych nimi objętych. Odsyłając do przepisów prawa cywilnego, odsyłają tam również i w kwestii przedawnienia. Wspomniany dekret w niczym nie zmienia przepisu art. 283 § 2 k.z.

Przyjęcie odmiennego rozstrzygnięcia oznaczałoby, że początek biegu terminu przedawnienia byłby zależny od woli poszkodowanego, czego bezwarunkowo nie można pogodzić z instytucją przedawnienia. Jeżeli sąd nie może określić wysokości renty uzupełniającej z powodu braku prawomocnej decyzji organu (przewidzianego w cytowanym dekrete) w kwestii prawa do renty inwalidzkiej lub rodzinnej i jej wysokości, to powinien postępowanie zawiesić (art. 191 k.p.c.). Tego rodzaju trudności w wydaniu wyroku nie mają jednak wpływu na dochodzenie roszczenia, na wszczęcie procesu, a w konsekwencji — także na przedawnienie.

6. Z kwestią wymagalności roszczenia oraz ze związanym z tym zagadnieniem początku biegu terminu przedawnienia roszczeń z tytułu naprawienia szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym wiąże się problematyka poruszona w orzeczeniu z dnia 11 lipca 1959 roku 1 CR 890/58 (OSP i KA 1960, poz. 263) na tle art. 4 ustawy z dnia 15 listopada 1956 roku o odpowiedzialności Państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszów państwowych (Dz. U. Nr 54, poz. 243). Mianowicie jeżeli wszczęciu albo prowadzeniu postępowania karnego lub dyscyplinarnego stoi na przeszkodzie okoliczność wyłączająca ściganie, to powyższy warunek musi być spełniony. Dopóki warunek ten się nie spełni lub dopóki nie odpadnie, poszkodowany nie może dochodzić swego roszczenia. Zgodnie zatem z art. 108 przep. og. pr. cyw. dopiero z chwilą spełnienia się warunku lub jego odpadnięcia zaczyna biec termin przedawnienia. Przepis art. 283 k.z. określa bardziej szczegółowo (zgodnie z art. 108 przep. og. pr. cyw.) sposób liczenia początku biegu przedawnienia roszczeń z czynów niedozwolonych, jeśli jednak wskutek szczególnych warunków dochodzenia roszczenia określonych w art. 4 ustawy z dnia 15 listopada 1956 roku powstaje sprzeczność z zasadą zawartą w art. 108 przep. og. pr. cyw., to należy opowiedzieć się za zasadą ogólniejszą art. 108 przep. og. pr. cyw.

M. Lisiewski w głosie do tego orzeczenia (zamieszczonej tamże) stwierdza w konkluzji swoich rozważań, że stanowisko S.N., iż trzyletni termin przedawnienia roszczenia dochodzonego w sprawie należałoby liczyć od chwili, gdy niedopuszczalne stało się ściganie karne, zgodne jest z przepisami ustawy z dnia 15 listopada 1956 roku, przepisami ogólnymi prawa cywilnego i przepisami kodeksu zobowiązań. Teza ta jest jednak niezupełna o tyle, że pomija art. 283 § 3 i 4 k.z., według których to przepisów bieg przedawnienia roszczenia rozpoczyna się w terminie dokonania czynu.

7. W związku z przedstawioną dotychczas problematyką należy zwrócić uwagę na spotykane niekiedy nieuzasadnione wypadki przedłużania — w sposób sprzeczny z przepisami kodeksu zobowiązań — terminów przedawnienia.

Tak np. w orzeczeniu Sądu Najwyższego 1 CR 64/56 z dnia 25 listopada został wyrażony pogląd⁷, że bieg przedawnienia nie może rozpocząć się dopóty, dopóki dana wierzytelność nie mogła być sądownie dochodzona z widokami na skuteczność powództwa. Gdy powoda zatrudniono po wypadku nadal i gdy w ten sposób nie doznawał on na razie materialnego uszczerbku, to skuteczność wcześniejszego powództwa była wysoce wątpliwa, szczególnie gdy nie dało się z góry przewidzieć konieczności późniejszego zwolnienia powoda z pracy w związku ze zmniejszoną zdolnością do pracy spowodowaną wypadkiem i powód z takimi następstwami nie musiał się realnie liczyć. Stanowisko powyższe może budzić poważne zastrzeżenia ze względu na to, że art. 283 § 2 k.z. nakazuje liczyć termin przedawnienia od chwili dowiedzenia się przez poszkodowanego o szkodzie. W danym

⁷ Podobnie jak w orzeczeniu Sądu Najwyższego z dnia 6 marca 1935 r. C I 1519/34 (Zb. O. 1936, poz. 3).

wypadku szkoda powstała nie z chwilą zwolnienia powoda z pracy, ale wcześniej. Na fakt istnienia szkody nie ma z rozważanego punktu widzenia wpływu okoliczność, że szkoda przez pewien czas była wyrównywana na skutek zatrudnienia poszkodowanego mimo zmniejszonej zdolności do pracy.

Podzielenie stanowiska wyrażonego w powyższym orzeczeniu prowadziłyby do uzależnienia początku biegu przedawnienia od okoliczności, z którymi kodeks zobowiązań w przepisach o przedawnieniu nie wiąże żadnych skutków. Zagadnienie szkody i jej powstania oraz zagadnienie jej naprawienia są zagadnieniami odrębnymi.

Podobne zastrzeżenia można by skierować pod adresem zapatrywania sformułowanego w orzeczeniu Sądu Najwyższego z dnia 15 października 1960 r. 1 CR 770/59. W sytuacji, gdy szkoda spowodowana wypadkiem przy pracy w postaci amputacji nogi nastąpiła w dacie odległej od daty wypadku, który polegał na stłuczeniu nogi, nie można, zdaniem Sądu Najwyższego, przyjąć, żeby bieg terminu przedawnienia z art. 283 § 1 k.z. rozpoczynał się w dniu, w którym została dokonana amputacja nogi. Nie można bowiem wymagać, aby bezpośrednio po ciężkiej operacji poszkodowany myślał o swoich ewentualnych roszczeniach. Ponadto w dacie operacji poszkodowany nie jest jeszcze zorientowany, jakie roszczenia mogą mu przysługiwać, skoro ani nie zna dalszego przebiegu choroby, ani też nie wie, w jakim stopniu stanie się niezdolny do pracy; okoliczności te stają się wiadome poszkodowanemu, a on sam staje się zdolny do zajęcia swymi sprawami majątkowymi nie wcześniej jak po upływie okresu rekonwalescencji.

8. Według art. 283 § 4 k.z., jeżeli szkoda wynika z zbrodni lub występku, wierzycelność ulega przedawnieniu 10-letniemu, licząc od dnia popełnienia przestępstwa. Zgodnie z art. 328 k.p.k. każda sentencja wyroku powinna zawierać dokładne określenie zarzucanego oskarżonemu czynu z podaniem czasu i miejsca jego popełnienia. Tak więc data przestępstwa ustalona w wyroku karnym skazującym musi być wzięta pod uwagę przez sąd cywilny dla ustalenia początku biegu terminu 10-letniego. W tym zakresie jednak mogą się nasręcać pewne trudności.

Tak więc według orzeczenia Lu K 205/48 (L. Hochberg, A. Murzynowski, L. Schaff: Komentarz do kodeksu postępowania karnego, Warszawa 1959, s. 364—365) — jeżeli nie da się z całą stanowczością stwierdzić, kiedy czyn przestępny popełniono — sąd musi ująć datę przestępstwa w sposób najdogodniejszy dla oskarżonego. Jest to bowiem wynikiem ogólnej zasady, że wszelkie wątpliwości należy tłumaczyć na korzyść oskarżonego, jeżeli mimo wszelkich wysiłków nie można rozwiązać tych wątpliwości bezbłędnie pod względem logicznym i faktycznym. Zdaniem cytowanych autorów (s.r. 365), w razie niemożności dokładnego oznaczenia czasu i miejsca dokonania przestępstwa, sąd może ograniczyć się do podania przybliżonych danych, np. „w końcu stycznia, latem, w połowie roku”, a przy przestępstwach trwałych lub ciągłych czas popełnienia czynu określa się wyrazami „od... do” (np. od 3 do 8 grudnia, od września do listopada itp.).

Zagadnienie w tym ostatnim wypadku może być, z punktu widzenia ustalania ścisłej daty kalendarzowej początku biegu terminu przedawnienia, skomplikowane. Należy przede wszystkim stwierdzić, że sąd cywilny w wypadkach skrajnych będzie musiał określić w sposób ścisły datę popełnienia przestępstwa (czynu niedozwolonego — czynu wyzradzającego szkoda) i nie będzie mógł poprzestać na ustaleniu jej przez sąd karny. Musi zaś ją ustalić na podstawie ogólnych reguł dowodowych tak jak każda inna okoliczność mająca znaczenie dla rozstrzygnięcia o fakcie i rozmiarze szkody. Konieczne byłoby tu jednak jedno zastrzeżenie. Sąd cywilny związany ustaleniami prawomocnego wyroku skazującego w granicach

określonych w art. 7 § 1 k.p.c. mógłby określić tę datę popełnienia przestępstwa jedynie w granicach określonego w wyroku karnym odcinka czasu (np. miesiąca, określonego w wyroku karnym jako czasu popełnienia przestępstwa), a zatem nie mógłby przyjąć — jako czasu popełnienia przestępstwa — innego okresu niż ustalony przez sąd karny. Za takim rozwiązaniem zdaje się przemawiać zasada, według której sąd cywilny jest związany tylko tymi ustaleniami, co do których nastąpiło rozstrzygnięcie sądu karnego. A więc tylko wówczas, gdy ustalenia wyroku karnego skazującego nie zawierają ścisłych stwierdzeń, których dokonanie jest niezbędne z punktu widzenia prawa cywilnego, sąd cywilny — bez względu na związane ustaleniami wyroku karnego skazującego — nie doznaje żadnych ograniczeń i może sam dokonywać ustaleń niezbędnych do rozstrzygnięcia sprawy.

9. Związanie określone w art. 7 § 1 k.p.c. obejmuje przede wszystkim fakt popełnienia przestępstwa stwierdzony w wyroku karnym skazującym. Tak więc we wszystkich wypadkach, w których przepisy prawa cywilnego wiążą z przestępstwem określone skutki prawne⁸ (np. dłuższy termin przedawnienia jak w omawianym wypadku), sąd cywilny *ad usum* rozstrzygnięcia zagadnienia cywilnego nie może wbrew odmiennej treści wyroku skazującego przyjąć, że czyn, za który osoba cywilnie odpowiedzialna została skazana, nie jest zbrodnią lub występkiem (lecz np. wykroczeniem karno-administracyjnym), ani też że przestępstwo nie zostało popełnione, wobec czego oskarżony powinien być niewinny. Sytuacja ta dotyczy jednak zagadnienia najprostszego z punktu widzenia art. 7 § 1 k.p.c., gdyż chodzi o prawomocny wyrok skazujący, który istnieje już w chwili rozstrzygnięcia sprawy przez sąd cywilny.

Poza jednak wypadkiem, gdy chodzi o prawomocny wyrok skazujący, należy jeszcze rozważyć sytuację, kiedy w dacie orzekania przez sąd cywilny istnieje już wyrok prawomocny uniewinniający oskarżonego (lub inne orzeczenie prawomocne, nie będące wyrokiem skazującym), bądź też ma się do czynienia z sytuacją, kiedy postępowanie karne w ogóle nie zostało wszczęte.

Według poglądów mających pewną tradycję sąd cywilny związany jest tylko wyrokiem skazującym.⁹ We wszystkich innych wypadkach (z pewnymi wyjątka-

⁸ Posługiwanie się przez ustawodawcę w przepisach prawa cywilnego kategoriami i pojęciami z innych dziedzin prawa nie zawsze jest, jak się wydaje, wynikiem jakiejś absolutnej konieczności. W niektórych wypadkach (np. w obecnie tu rozważanym) jest to wyrazem pewnej tradycyjnej konwencji, reliktem dawniejszych systemów prawnych. Osiągnięcie tych samych skutków prawnych za pomocą innych środków (konstrukcji) jest możliwe w ramach techniki legislacyjnej, posługującej się obecnie bardzo wyspecjalizowanymi i zróżnicowanymi pojęciami cywilistycznymi. Nawiasem mówiąc, przepis art. 283 § 4 k.z., po jego zmianie przez art. III przep. wpr. przep. og. pr. cyw., stracił w zasadzie swoją rację bytu w takim przynajmniej ujęciu. Bardziej uzasadnione ostatecznie byłoby już przyjęcie konstrukcji, na której opiera się art. 2847 włoskiego kod. cyw., uzależniający terminy przedawnienia roszczeń z czynów niedozwolonych od terminów przedawnienia prawa karnego.

⁹ Korzonek i Rosenlueth: *Kodeks zobowiązań—Komentarz*, Kraków 1936, s. 747; Stanisław Garlicki: *Odpowiedzialność cywilna za nieszczęśliwe wypadki*, Warszawa 1959, s. 248 i nast. Por. także koncepcję reprezentowaną przez Jerzego Ignatowicza i Andrzeja Stelmachowskiego: *Podstawy prawne majątkowej odpowiedzialności pracowników* (PiP 1956, nr 10, s. 577 i nast.) i jej krytykę W. Broniewicza, opierającą się na założeniach tradycyjnych. Por. też moje, odmienne z punktu widzenia ujęć tradycyjnych stanowisko reprezentowane w artykule pt.: *Popełnienie przestępstwa jako podstawa rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia* („Palestra” 1961, nr 4, s. 59 i nast.) oraz uwagi polemiczne Marii Rafacz-Krzyżanowskiej w „Palestrze” 1961, nr 8, s. 56 i nast. Por. wreszcie stanowisko co do związania innymi orzeczeniami niż wyroki skazujące reprezentowane w moim artykule: *Z problematyki odpowiedzialności Państwa za szkody wyrządzone na skutek wydania orzeczenia lub zarządzenia* („Palestra” 1962, nr 1-2, s. 78 i nast.).

mi¹⁰) ocena prawna dokonana w procesie karnym nie wyłącza odmiennej oceny tych samych okoliczności w procesie cywilnym jako pytania wstępnego oraz uznania, że ustalony czyn niedozwolony stanowi przestępstwo. Tę tendencję — ze względu na daleko idące uogólnienie — w sposób najbardziej chyba charakterystyczny reprezentuje stanowisko zajęte przez Sąd Najwyższy w orzeczeniu 3 CR 106/59 (OSPjKA 1961, poz. 123), według którego nie stanowi przeszkody do uznania przez sąd cywilny czynu sprawcy szkody za przestępstwo okoliczność, że nie został on przez sąd karny uznany za winnego popełnienia przestępstwa. Choć bowiem o tym, czy czyn sprawcy jest zbrodnią lub występkiem, decydują przepisy prawa karnego, to jednak sąd cywilny w sprawie, w której rozpoznanie należy do jego właściwości, może, jeżeli jest to potrzebne do jej rozstrzygnięcia, zadecydować o uznaniu tego czynu za przestępstwo i oprzeć się na własnej kwalifikacji, odmiennej od kwalifikacji sądu karnego, np. w celu zajęcia stanowiska, w jakim terminie roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej takim czynem uległo przedawnieniu.¹¹

Rezultatem wcielania w życie tej zasady byłoby wytworzenie dualistycznego pojęcia przestępstwa w ramach jednolitego porządku prawnego. Czyn niedozwolony ze stanowiska prawa cywilnego jest uznawany za przestępstwo, z punktu zaś widzenia orzeczenia karnego nie jest przestępstwem. Konsekwencją tego dualizmu ocen jest paradoksalna sytuacja. Z oceną dokonaną w procesie karnym przy zachowaniu wszelkich zasad dotyczących dopuszczalności procesu karnego oraz przy zachowaniu specjalnie przez prawo zagwarantowanego trybu i zasad ustalania, czy są podstawy do wydania wyroku karnego skazującego, konkurują (z prawem pierwszeństwa) zupełnie nieformalne zasady postępowania i oceny tej samej kwestii w procesie cywilnym.

Krytykowana koncepcja przestępstw *ad usum* procesu cywilnego nie uwzględnia faktu, że przestępstwo jest jednolitą kategorią prawną z wszelkimi implikacjami prawnomaterialnymi i prawnoprocesowymi, że tak formowane pojęcie przestępstwa narzuca wnioski nie do przyjęcia, iż istnieje jakaś obiektywistyczna, naturalna koncepcja przestępstwa. Zapomina się o tym, że każdy system prawa jest systemem według pewnych zasad sformalizowanym w tym sensie, iż pojęciom i kategoriom, którymi się posługuje, nadaje ściśle określone znaczenie. Na przykładzie naszego orzecznictwa można by z łatwością wykazać, jak bardzo prowizoryczna i z istoty rzeczy sumaryczna może być ocena sądu cywilnego dokonywana tylko w tym celu, aby można było uzasadnić podstawę do zastosowania dłuższego terminu przedawnienia (z tego punktu widzenia można by, jak się wydaje, rozważać zagadnienie swoistego obchodzenia prawa). Wynikiem takiego arogowania sobie przez sądy w procesie cywilnym uprawnienia do samodzielnej kwalifikacji prawnej odmiennej od kwalifikacji dokonanej w procesie karnym jest (zresztą konsekwentne w pewnej mierze z punktu widzenia przyjętych założeń) eliminowanie z zakresu omawianej problematyki przepisu art. 191 pkt 4 k.p.c.

Poszukiwanie rozwiązań, które byłoby wolne od podniesionych zarzutów, powinno uwzględniać obowiązujący stan prawny. Tymczasem w rozważanym przedmiocie należy stwierdzić brak normy prawnej, która by pozwalała na konstruowanie — w ramach procesu cywilnego na potrzeby stosowania przepisów prawa cywilnego — „przestępstw” opierających się na obcych prawu karnemu i procesowi

¹⁰ Patrz Stanisław Garlicki, op. cit., str. 249.

¹¹ Patrz: Głosa Franciszka Błahuty do tego orzeczenia, zamieszczona w OSPjKA 1961, poz. 123. Zdaniem Błahuty przytoczoną wyżej tezę należy aprobować, oczywiście z ograniczeniem wynikającym z art. 7 § 1 k.p.c.

karnemu kryteriach. Ponadto należy mieć na uwadze istnienie art. 191 pkt 4 k.p.c., według którego sąd może zawiesić postępowanie, jeżeli ujawni się czyn, którego ustalenie w drodze karnej mogłoby wywrzeć wpływ na rozstrzygnięcie sprawy cywilnej.

Istnienie w obowiązującym prawie możliwości (a w niektórych wypadkach konieczności) zawieszenia postępowania cywilnego prowadzi do odrzucenia generalnej zasady samodzielnego rozstrzygania w procesie cywilnym wszystkich zagadnień z innej dziedziny prawa tylko jako zagadnień wstępnych¹², bez względu na to, jakie byłoby rozstrzygnięcie sądu rozpoznającego sprawę we właściwym trybie procesowym. Oznacza to w ostatecznym wyniku, że podstawę do zastosowania terminu przedawnienia określonego w art. 283 § 4 k.z. stanowią tylko wyrok skazujący, stanowiący jedyną formę oceny, że przestępstwo zostało popełnione. We wszystkich innych wypadkach sąd cywilny nie może zastosować dziesięcioletniego terminu przedawnienia.

Należy wreszcie wskazać na istnienie art. 192 § 2 k.p.c., według którego jeżeli postępowanie karne nie jest jeszcze rozpoczęte, a jego rozpoczęcie zależy od wniosku strony, sąd zakreśli jej termin do wszczęcia postępowania, a w innych wypadkach może zwrócić się do właściwej władzy. Można w związku z tym przepisem twierdzić, że jego istnienie byłoby w zasadzie zbędne, gdyby ustawodawca nie przewidywał wyłączenia własnych ocen sądu cywilnego we wszystkich wypadkach pytań wstępnych o charakterze dewolutywnym.

Proponowana interpretacja, jak się wydaje, jest jedyną możliwą w celu realizacji jednolitego porządku prawnego, który powinien być gwarantowany za pomocą monistycznej interpretacji wszystkich pojęć czy to prawa karnego, czy to prawa cywilnego.

10. Z problematyką art. 283 § 4 k.z. wiąże się zagadnienie stosowania dziesięcioletniego terminu przedawnienia liczonego od dnia popełnienia przestępstwa w wypadku odpowiedzialności za cudze czyny niedozwolone.

W orzecznictwie reprezentowany jest pogląd, że art. 283 § 4 k.z. stosuje się także do osoby odpowiedzialnej za szkodę z mocy art. 145 k.z., jeżeli czyn wyrządzający szkodę należy zakwalifikować jako zbrodnię lub występki (orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 7 maja 1953 roku II C 1597/52).

Wyraz temu samemu zapatrywaniu dał Sąd Najwyższy także w orzeczeniu 2 CR 1064/61 z dnia 29 października 1962 r. stwierdzając, że z punktu widzenia art. 283 § 4 k.z. istotne jest jedynie to, czy szkoda była wynikiem zbrodni lub występku, a nie to, czy dopuścił się jej bezpośrednio pozwany; strona pozwana odpowiada za swego pracownika z mocy art. 145 k.z., a ten dopuścił się występku (patrz także orzec. 3 CR 106/59 z dnia 20 października 1959 r. — OSPiKA 1961, poz. 123).

Orzecznictwo to wyraźnie zdaje się nawiązywać do poglądu reprezentowanego przez L. Domańskiego (Instytucje kodeksu zobowiązań, str. 959), według którego przedawnienie z art. 283 § 4 k.z. ma zastosowanie nie tylko do bezpośredniego sprawcy szkody, który popełnił zbrodnię lub występki, lecz i do osób odpowiedzialnych za jego czyn, gdyż art. 283 § 4 k.z. żadnego rozróżnienia pod tym względem nie czyni.

Wyrazem tej linii orzecznictwa jest także pogląd wyrażony w orzeczeniu ŁC 1375/50 z dnia 21 listopada 1950 r. (ZO 1951, poz. 48), według którego przedawnienie

¹² Por. charakterystyczną w innym zakresie ewolucję orzecznictwa Sądu Najwyższego w uchwale składu siedmiu sędziów C 2427/51 — OSN 1953, poz. 1 oraz w uchwale Całej Izby Cywilnej 1 CO 19/58 — OSPiKA 1960, poz. 103.

z art. 283 § 4 k.z. ma również zastosowanie w wypadku odpowiedzialności właściciela samochodu na podstawie art. 153 § 1 k.z. za szkodę wyrządzoną przestępstwem kierowcy samochodu.

W powyższej więc grupie odpowiedzialności za cudze czyny ustalenie winy sprawcy w formie przestępstwa (zbrodni lub występku) uzasadnia zastosowanie jednolitego terminu przedawnienia dziesięcioletniego zarówno do sprawcy, jak i do osoby odpowiadającej za cudzy czyn niedozwolony.

11. Omawiane przepisy art. 283 k.z. nie mają zastosowania do opartych na art. 147 k.z. roszczeń zwrotnych osób, które z tytułu odpowiedzialności za cudze czyny niedozwolone byłyby obowiązane do pokrycia szkody wobec osób poszkodowanych. Roszczenia te przedawniają się w terminie określonym w art. 105 przep. og. pr. cyw. Jak to zostało wyjaśnione w orzeczeniu z dnia 6 września 1952 r. C 1521/52 (OSN 1953, poz. 107), byłaby nie do przyjęcia teza, że początek biegu przedawnienia roszczenia zwrotnego osoby odpowiedzialnej za cudzy czyn niedozwolony rozpoczyna się od momentu, w którym poszkodowany (a więc osoba trzecia) dowiedział się o szkodzie. Artykuł 283 § 1 k.z. nie może być stosowany w oderwaniu od jego § 2, brak bowiem byłoby podstaw do określenia momentu, od którego rozpoczyna się bieg przedawnienia (podobnie — orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 2 marca 1959 r. 4 CR 699/58).

ZDZISŁAW PAPIERKOWSKI

Tzw. międzyczasowe i międzynarodowe prawo karne (art. 2—11) w projekcie kodeksu karnego

1. Właściwe normy kolizyjne zawarte są w przepisach art. 2—11 projektu, przy czym przepis art. 4 jest aktualny nie tylko ze względu na tzw. międzyczasowe i międzynarodowe prawo karne. Stanowi on ogólną regułę dotyczącą określenia czasu i miejsca popełnienia przestępstwa. Przepis ten jest jak gdyby wskazówką interpretacyjną przy ustalaniu tych dwu ważnych elementów przestępstwa. Nie jest on konieczny, ale może okazać się pożyteczny jako autorytet ustawodawcy w stosunku do oceny ze strony czynników stosujących prawo karne.

Jeśli chodzi o treść § 1 art. 4 projektu¹, to sędzę, że za ciasno ujmuje ona *spatium temporis* w stosunku do przestępstwa materialnego (skutkowego), wiążącego (czas) tylko z działaniem (obowiązkiem działania). Sędzę, że w tym wypadku, jeżeli skutek rzeczywiście nastąpił, za czas popełnienia przestępstwa należy uważać chwilę powstania następstwa działania, czyli czas powstania skutku. Na przykład zabójstwo jest popełnione nie w chwili dania strzału lub wykonania innej czyn-

¹ „Art. 4. § 1. Przestępstwo jest popełnione w czasie, w którym sprawca działał lub był obowiązany działać”.